

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Josef Czech*, księgarnia i Administracja Dziennika „Kraj”. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 3. — W Hamburgu, Frakfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, (fr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sascha & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Przebatsch, Ring*. — W Buku: *St. Bajoncz*, w Bydgoszy: *Tomasz Sniegowski*, w Gnieźnie: *A. Wiarzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotosynie: *Ludwik Cienierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Przebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

które chlubnym jest dowodem inteligencji i serdeczności. W dalszym ciągu rekulty jest jak inaczej być wiernokonstruując. Niemcy, a także od miłości

1. r. artykuł Seweryny Duchniańskiej pod tytułem: „Poesza ludowa
Madziarów“.

choćby prowizoryczna ciżba, to i zadowolony jest z niej najmocniej i jak najdłużej pragnąłby ją przeciągać. Korzyści z tego wynikające są zresztą widoczne. Kraj, czując jak dobrze ma jest przy niezakłóconym znikąd spokoju wewnętrznym, nie ścierpi na przyszłość wybrków tych wicherzycieli, którzyby go zakłócić pragnęli. Za czem pójdzie, że i ci ostatni mniej będą mieli odwagi czynić to na każdym kroku. Wreszcie rachują tu na doświadczenie zgromadzenia narodowego, które jak każde ciało parlamentarne w drugiej sesji okaże się być mocze rozsądniejszym jak w pierwszej.

Im większe więc gwarancje dla utrzymania wewnętrznego spokoju daje obecne położenie, tym mocniej pragną Francuzi zmanifestować się oraz na zewnątrz za pomocą zawarcia jakiegoś korzystnego aliansu i zająć w obec mocarstw europejskich naprót widne i wpływowe stanowisko. Panuje nawet ogólne przekonanie, że Thiers nie zaniecha spełnić co rychłej drugiego przyrzeczenia danego w pierwszym swoim orędziu i wydzwigne państwo z poniżenia za pośrednictwem zgrzeszeń i świetnej jakiejś akcji dyplomatycznej. Powtórny zjazd monarchów w Salzburgu jest przedmiotem licznych komentarzy, a gdy wszyscy prawie godzą się na to, że sojuszy ów prusko-austriacki zawarty został tylko z obawy przed Francją z jednej a Moskwą z drugiej strony, to i ogólnie tu zwracają oczy na to ostatnie państwo. Przynać jednak należy, że republikanie, podejrzliwcy w zjeździe monarchów co na kształt odnowienia świętego przymierza przeciw rozszerzaniu idei republikańskich, nie chętnie widzą zabiegów rządu około pozyskania względów Moskwy i woleliby raczej sojusz z Ameryką i Anglią; atoli chęć pomsty na Prusakach jest u nich tak wielką, że w danym razie nie cofną się pewnie przed przysięgą republiki z samodzielną — jeśli takowe korzyści jakie obiecywać może. Pewnego naturalnie nie jeszcze nie masz w tym względzie.

U nas spokój i zaufanie są prawie ogólne, mimo że stan obłąkania ciągle jeszcze ciąży nad naszym miastem i cierpliwosć mieszkańców na zbyt długą wystawia próbę. Jest atoli nadzieja, że i ta niedogodność wkrótce ustanie. Komendant miasta zawiadomił bowiem temi dniami interesowanych, że mogą odebrać broń do polowania, którą złożyli byli dawniej w urzędzie prefekturalnym. Jest to jawnym dowodem, że rząd zaczyna ufać ministrowi. Rozbrojenie gwardii narodowej, którego rozkazu lada chwila oczekujemy, także odbędzie się spokojnie, nie wiadac bowiem żadnej agitacji w jej szeregach. W ogóle zachowanie się południowych republikanów nie pozostawia nic do życzenia, tak pewni być zdają się oni swego, że nawet wystąpienie nie dziwnie jenerała do Templew zgromadzeniu narodowemu przyjęli z uśmiechem ironicznym na ustach i pominięli milczeniem. Dawniej podobna mowa tak zagorzałego legitymisty byłaby dała powód do tysiącznych rekrynacji. Wiedzieć musicie zapewne o zamierzonym przez skrajną lewicę kroku względem uzyskania amnestii dla tych komunistów, którzy nie są oskarżeni o tak zwane zwykłe zbrodnie. Otóż opinia publiczna jest u nas podzieloną w ocenieniu jego. Są co chwala go i przyklaskują mu, lecz nie brak też i takich, którzy trzymają w tym względzie za umiarkowaną lewicę i mienią go być nie na czasie. Zauważać jednak należy, że ci ostatni nie są mu wcale z zasady przeciwni. Chcieliby oni tylko pozostawić inicjatywę w tej mierze samemu rządowi i przez to nowy znak zaufania mu złożyć. W gruncie rzeczy atoli nie są oni zbyt zaginioniani na skrajnych republikanów, że chcą wystąpić z podobnym wnioskiem, bo jeżeli takowy upadnie, to zawsze zbawienią wywrze gdzie należy presję i do przyspieszenia ciągnącego się żółtym krokiem śledztwa niechybnie się przyczyni.

Donosił nam niedługo, że Thiers będzie obecnym przy otworzeniu tunelu przez górę Cenis. Dziś mówią, że prezydent użyje czasu wakacyjnego li tylko na prace nad reorganizacją armii, która i kraj zaczyna coraz bardziej zajmować. Przy uroczystości otwarcia, do której kolosalne roboty przygotowania i która trwać będzie przez 3 dni, będą obecni tylko ministrowie wojny i robot publicznych.

NIEMCY.

* Berlin, 18 września. Prasa niemiecka po krótkiej przerwie wraca znowu do spraw kościoła katoli-

ckiego i szeroko się rozwodzi nad przyszłym postępowaniem rządów niemieckich w obec partii katolickiej, która, mianowicie w Bawarii, nietylko wzrasta znacznie w liczbę, ale energią i śmiałością występowaniem dowodzi siły swojej. Już połączenie się dwóch stronnictw katolickich w Itonie sejmiku krajowego w Bawarii niepokoi dzienniki i każe im wołać, ażeby partja liberalna z rządem się połączyła przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi; zgromadzenie jeneralne zaś niemieckich stowarzyszeń katolickich, jakie się w tych dniach odbyło w Monachium, powiększyło jeszcze tę niechęć i nienawiść, dawno utonąłą, do katolików. Zdaniem dzienników liberalnych, jeneralne zgromadzenie w Monachium wykazało jawnie, jak dalece sięga i chce sięgnąć ultramontanizm, bo to, czego żąda, w najwyższym stopniu zagraża państwu. Dla tego nie wystarcza ostrożność i niedowierzanie, ale w każdym kroku śledzić potrzeba działania jezuitów, których wpływ więcej się okazuje w konfesyonalu, jak w agitacjach wyborczych i w prasie. Niebezpiecznymi są oni dla kraju, wedle dzienników protestanckich, bo do żadnej nie należą narodowości, bo Niemcy nie dla nich nie są w obec Rzymu, nieczem cesarz niemiecki, a wszystkiemu Papież. Takie mniej więcej komentarze dołączają pisma do obszernych sprawozdań ze zgromadzenia jenerального katolików w Monachium i posiedzeń odbytych, których krótki przynajmniej chcemy skreślić przebieg. Pierwsze posiedzenie liczyło najmniej 1500 uczestników, a zajął je przez prezenta radcę miejskiego p. Baudri, który powitałszy licznie zebranych, skreślił obraz położenia chrześcijaństwa i papieża. W mowie swojej starał się udowodnić, że zarzuty, jakie spotykają katolików ze strony dzienników liberalnych, są niesłuszne, bo i oni porówno z protestantami walczą za jedną niemiecką i gorąco kraj swój kochają. Na prochy zgromadzenia zabrał następnie głos biskup Ketteler i w długiej i okłaskami przerywanej mowie wykazywał nasamprzód, jak potrzebne i zbawienne są zgromadzenia wiernych w obec przeciwnych prądów i licznych nieprzyjaciół katolicyzmu. Po długiej i krwawej wojnie, mówił szanowny mówca, spodziewano się zewsząd pokoju, a nie zaczętek przeciwko katolikom, nie rozterek religijnych. Ale walka obecna niechaj nas nie dziwi; prawda bowiem i sprawiedliwość utrzymują się li tylko przez walkę i zwycięstwo z niej wychodzą. — Kościół we wszystkich wiekach na wielkie próby, na wielkie walki był wystawiony. Trzeba tylko wśród tej walki poznać charakter czasu, a często było to błędem katolików, że upierali się tylko przy zasadach, a nie działali praktycznie i w rzeczywistości nie wnikałi stosunki. Jako praktyczną drogę przedstawia mówca stosunek liberalizmu do kościoła. Liberalizm według niego jest trojaki: liberalizm w wieku dziecięcym, w wieku dojrziałym i liberalizm w stosunku do upartego syna. O trzecijszym liberalizmie wyraża się, że chce on gwałtem przedstawić się jako taki, który głosi prawdę, a tego, który temu zaprzecza, mieni być nieprzyjacielem wszelkiej oświaty i rozumu, i nazywa go ultramontanizmem. W obec tego systemu nie nie znajduje uprawnienia, ani przynajmniej żadne, ani prawo, ani przyrzeczenie książąt, ani chrześcijaństwo. Według liberalizmu nieomylność kościoła jest głupstwem, ale tylko pewną nieomylnością liberalizmu; tej nieomylnej koteryni musi się każdy poddać. Dawniejszy liberalizm żądał wolności dla wszystkich, terazniejszy chciałby użyć gwałtu na tych, którzy na jego opinię się nie zgadzają. Dawniejszy liberalizm miał według modły francuskiej niedokładne wyobrażenie o wolności; rozumiał przez nią głównie pewną sumę politycznych praw, ale używał przeciwnikom przynajmniej tyle wolności ile ję sam posiadał. Terazniejszy liberalizm natomiast nie wiegię nie zna i znać nie chce nad swój system i jemu wszystko chce poddać. Tendencją liberalizmu określa mówca w tych słowach: państwo bez Boga, państwo samo jest Bogiem, walka przeciwko prawdziwemu Bogu, przez państwo. — Tak mniej więcej zakończył biskup Ketteler, któremu całe zgromadzenie za wymowne dziękowało słowa. Mówił kilku jeszcze znakomitych mówców jak Philipps z Wiednia, Schmitz z Düsseldorfu, Schorderet z Fryburga i wielu innych, których mowy jednakowoż, jakkolwiek dobrze przyjęte przez zgromadzenie, takiego nie wywarły wrażenia jak mowa biskupa, którą poprzednio w głównych stręśliłszy wyrazach. Nadmieniamy jeszcze, że zgromadzenie w miejsce nazwy jeneralne zgromadzenie niemieckich stowarzyszeń katolickich

przyjęło nazwę „zgromadzenia jenerального niemieckich katolików“ jako oznakę że nietylko liczy w swoim Itonie katolików w Niemczech zamieszkałych, ale i Austriaków i Szwajcarów. Na wniosek pana Loë postanowiono, ażeby w dniu 20 września w rocznicę wejścia wojsk włoskich do Rzymu odprawiano nabożeństwo żałobne. Zgromadzenie odbyło cztery posiedzenia. Na drugim posiedzeniu więcej niż 2,000 ludzi było zgromadzonych a rozprawy głównie się toczyły około stosunku szkoły do kościoła, w której to kwestyi przemawiał ulubiony monachijski mówca ksiądz Huhn. Mówca jest za wolnością nauczania, bo ona jedynie umożliwia zaprowadzanie szkół chrześcijańskich mogących jedynie poprowadzić społeczeństwo po drodze wskazanę przez kościół. Następnie pan Schorlemer-Alot zjadł sprawozdanie z czynności sekcji w przedmiocie sprawy socjalnej, w której cztery nowe przyjęto wnioski. Pierwszy poleca utworzenie chrześcijańsko-socjalnych stowarzyszeń robotników, dalej stowarzyszeń dzieci, kas pożyczkowych, utworzenie asocjacji, które mają się zająć budowaniem domów dla robotników, czwarty wreszcie wniosek poleca pisma chrześcijańsko-socjalne.

Caly wszakże punkt ciężkości posiedzeń z których ostatnie odbyło się 14 września, spoczywał w przyjęciu dwóch rezolucji dotyczących się kwestyi rzymskiej ze sprawy soboru. W pierwszej rezolucji wypowiada zgromadzenie, że gwałtowny zabór Rzymu przez wojska króla Wiktora Emanuela 20 września przeszłego roku jest rabunkiem popełnionym na Papieżu, na kościele katolickim i na każdym pojedynczym katoliku, rabunkiem, którego nie usprawiedliwi nigdy nie może i który nigdy prawnego tytułu nie uzyska. Inne punkta rezolucji wypowiadają, że nieuwzględnienie rozmaitych petycji, w których katolicy obawę swoją o wolność swęj religii objawiali i żądali przywrócenia niezależności duchownej głowie kościoła, jest niesprawiedliwością jakiej rządy się dopuściły względem poddanych katolickich, jest znieważeniem prawa międzynarodowego i uświęceniem politycznego gwałtu. Katolicy Niemiec nie przestają nigdy upominać się o przywrócenie praw głowie kościoła przynależnych, za swój święty nważać będą obowiązek wszelkimi sposobami sprzeciwiać się takiej polityce, która prawo obraza a ostatecznie ustroj państwowi na szwank narażać musi. — Z rezolucji przyjętej również przez zgromadzenie dotyczącej sprawy soboru nadmieniamy, że zgromadzenie po oświadczeniu, że we wszystko to, co ogłosił sobór watykański wierzy niezachwianie; wypowiada, że protestować będzie i protestuje przeciwko postępowaniu tych niemieckich rządów, które rozszerzaniu wiary katolickiej stawiają zapory i zachęty dają tym, którzy się wyłamują z pod praw kościelnych. Rządy przekroczyły przez to swoje prawa i nadużyły swoich obowiązków: obowiązków względem Boga, któremu są odpowiedzialni; względem kościoła, którego prawa winni są szanować, a wreszcie względem wolności sumienia, którą wszystkim poddanym zagwarantowali. Dzienniki liberalne starały się rozpowszechnić wiadomość, że liczba podanych przez dzienniki katolickie uczestników nie była tak znaczną. W obec tego twierdzenia ogłasza Germania że na ostatnie posiedzenie 2029 kart wejścia rozdano i nadmieniamy, że 82 osoby należące częścią do wysokiego duchowieństwa, częścią do największych rodzin szlacheckich, brało udział w posiedzeniu i że na obiad, jaki zakończył zebranie, wiele zgłaszających się osób dla braku miejsca nie mogło być uwzględnionych.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 17 września. Jak naturalna, zwracając uwagę prawie uwagę powszechną na siebie owe sejm krajowe, po których zagajeniu członkowie ich niemieccy wystąpili. Do wyliczonych wczoraj na tém miejscu przybył tymczasem nowy: czeski sejm w Pradze, z którego także posłowie niemieccy wystąpili. O sytuacji wywołanej też w sejmie praskim, pisał do tutejszej Presse:

„W klubie posłów niemieckich srodagowaniem zostanie dzisiaj oświadczenie, jakie jutro imieniem Niemców w sejmie będzie złożone. Po oddaniu oświadczenia opuścą Niemcy salę. Kontrasygnowany przez hr. Hohenwartę reskrypt, uważający konstytucję za wcale nie istniejącą dla Czech, wniesienie regulaminu wyborczego sejmowego, odbierającego niemieckim i liberalnym żywiołom w kraju w ogóle znaczenie ich polityczne, i wniesienie prawa narodowościowego, które jest

niemożliwem w sejmie krajowym, który, jak wczoraj sze okazało posiedzenie, działa wbrew własnym prawom i wprowadza majoryzowanie, wszystko to do statecznem jest zupełnie, by Niemcom dalszy pobyt w sejmie uczynić niemożliwym. Stronnictwo ugodne doszło przez to do tego, co dawno sobie uplanowało; w tém tylko myli się, jeżeli sądzi, że przez wybory na sejmie podstawie naszego regulaminu wyborczego uda się mu otrzymać wyborców z niemieckich Czech. Tymczasem odbywać będzie większość feodalów i Czechów przerwy prace swoje. Komisja z trzydziestu sześciu członków, do której już wczorajsz klub Czechów na próbę wybierał, zajmie się obu projektami rządowymi i sformuluje zarazem swe do korony życzenia, na które jako na punktacje ugodną zgodzono się już z rządem i które radzie państwa ugodnej jako wnioski rządowe przedłożone być mają. Wczorajszego dopiero nocy postanowili Czesi obesać radę tę państwa ugodną jeszcze podczas obecnego składu sejmiku krajowego, ponieważ feodalni naglą do pospi-chu i chcą zaskoczyć z nienacka koła decydujące, po których zawsze jeszcze obawiają się zmiany. Do opracowania wniosków zapropowonano państwu dwutygodniową, ale feodalni oświadczyli, że tygodniowe przerwanie posiedzeń sejmowych wystarczy, by wygotować adres do korony, prawo nadwodościwo i sejmowy regulamin wyborczy. Ostatecznie więc skończy się zapewne na ośmiodniowym przerwanie. Jeżeli Niemcy i tro sejm opuszczą, to stracą więcej swę w wydziale krajowym a sejm będzie się w podobny sposób musiał zająć nowemi do wydziału krajowego wyborami... Umówiona z hr. Hohenwartem kwota podatkowa przyjęta została wczoraj w całej formie w klubie czeskim. Wedle tego mają Czechy z dochodów cyfrych z podatków swoich zatrzymać 45 pct. i tylko tożsą przewyżki oddawać administracji państwowej.“

Tymczasem stara się Vaterland zjednać rządu posłów niemiecko-czeskich. Zwracając się przedewszystkiem do posta dr. Herbst, obypuje go chwalami, przypuszczając, iż się nie sprzeciwi ugodom. Trudno wszakże przypuszczać, aby apelacya ta zdołała wywołać rozdwojenie w Itonie niemiecko-czeskich posłów.

W Gwiazdce Cieszyńskiej czytamy co następuje:

List ot-arty do naszych posłów od wyborców narodowych. Gminy wiejskie dały wam, szanowni panowie: Dostale, Ciencio, doktorze Eisenbergu i doktorze Kotku, swe głosy, i oto macie po raz pierwszy reprezentowaną na prawdę lud szlaski w sejmie szlaskim. Radujemy się zwycięstwem naszym, bo ufamy, że po to idziemy do sejmiku, aby zastępować lud wiejski i dopominać się o przynależne mu prawa. Czego nam potrzeba i czego żądamy, wskazuje petycja z 20 marca, opatrzona naszymi podpisaniami i rezolucyą uchwaloną na zgromadzeniu ludowem w Ropicy. O tej petycji i tych rezolucyach nie śmiećcie panowie posłowie odstępować ani ją. Ponieważ chcemy prawdziwej wolności i żądamy sprawiedliwości, chcemy aby art. 19 praw zasadniczych był zastosowany również do nas, j.k i do współobywateli naszych Niemców. A gdy bracia nasi Czechy-Morawcy w Opawskim nie przeprowadzili swych kandydatów do sejmiku, waszą rzeczą będzie panowie posłowie zastępować także tych szlaskich współobywateli naszych Czechy-Morawian i bronić ich praw. Nie wdawajcie się panowie w żadną wielką politykę, miejsce na celi interesu Szlaka naszego; pamiętajcie, że jesteście mężami naszego zaufania, że nie wolno żadnemu z was działać na swoją rękę, i prosimy was, abyście p skończonych posiedzeniach sejmowych zdali sprawę z czynności waszych i usiłowań przed wyborcami waszymi.

Pomni na słowa Najj.śniejszego Cesarza, że chce zrody między ludami państwa austriackiego, walcząc

gnąc te same uczucia uwielbienia, jakimi pała dla po

etów niemieckich wzbudzić w duszach współziomków

swoich.

W końcu pan M. St czyni jeszcze zarzut tak Duchnicki, jako i wszystkim pisarzom polskim, „iż kształcąc się, według jego przekonania, na produktach duchowych germańskiego pochodzenia. uchylają się później z pod ich wpływów, a zwracając się stanowczo do Francji, jęj literaturą żyją, jęj badania i postępy nauki a wszystkimi swoimi siłami popierają.“ Otóż i w t leży główny powód, o ile nam się zdaje, owej niechęci z jaką p. M. St. ocenia osobę Duchnickiego i stanowis jęj na polu literatury europejskiej. Tak ona jak i większość naszych znakomitszych autorów ukształcenie swe nie niemieckiej, lecz raczej ojczystej a w części i francuskiej literaturze zawdzięcza. Pisarze niemieccy mli się, gdy sobie wyobrażają, iż obce narodowości, a p między innymi i Polacy także, kształcą się jedynie w literaturze germańskiej i jęj duchowym pokarmem tylko żyją. Jest to błąd, którego staje się później powodem mylniejszych jeszcze zdań i wniosków. Oto Duchnicki naprzykład do roku 1847, czyli do epoki, w której jęj poeta wystąpił na obszerniejszą widownię zawodu niemckiego, żadnej styczności z literaturą germańską nie miała, a tęp samem żadnego wpływu takowa na jęj umysł wywierać nie mogła. Dopiero w podrózach swych za granicę miała sposobność poznać znaczniejsze twory niemieckich pisarzy, a przekładami licznymi jęj prac poetycznych na język ojczysty najliepiej zdaje nam się dowiodła, jak ich cenit potrafi. Ze p. Duchnicki posiada gorącą sympatyą dla Francji i geniuszu narodowego francuskiego, że w jego życiu naukowem i literackiem bierze czynny udział, to dla tego głównie, iż wierzy w zbawienia jego misją dla cywilizacji europejskiej i dla ludzkości całej; że uznając chwilowy europaiski upadek moralny i materialny Francji, nie wątpi na chwilę jęj odrodzenia. — Są to rzeczy, których rozumowania recenzentów niemieckich w duszy naszej znakomitej autorki nie zachwieją wcale, chociażby dyktowała je szczerza dla niej życzliwość — życzliwość, która cienia nawet dopatrzyć się nie możemy w artykule pod tytułem: „Eine polnische Dora d'Istria.“

poglądem na kraj i obyczaje mieszkańców, powszechną zwróciła uwagę. Przy okazji załączamy kilka słów samęj autorki, stanowiących jęj wyznanie wiary w tęt materii: „Przekonana jestem — mówi ona — że odróżniające kobiety mogą wybornie własnymi spostrzeżeniami dopełniać prace uczonych podróżników. Kobieta wnosi do literatury zdolność właściwą sobie. Lepiej ona od mężczyzny umie pochwycić rysy obyczajów i ocenić domowe życie narodów. Obserwne pole otwarte dla jęj badań. Lecz aby zbierać plony z tego pola, potrzeba jęj znać języki i historię; a przytęp musi narażać się na wielkie częstokroć utrudnienie.

Szczęściem, nie brakło mi znajomości języka greckiego, którego jest na Wschodzie tęp, cęp język francuski na Zachodzie. Języki germańskie odstraszały mię z razu, ale pracą pokonałam trudności.

Pan Papadopoulos utrzymywał, że od lat dziecinnych miałam szczególne zamiłowanie w historii; to wzrosło jeszcze z wiekiem. Im więcej podróżowałam, tęp silniejszego nabierałam przekonania, że dopoty nie poznamy dokładnie ludu, dopoki nie potrafimy zdać sobie sprawy z jego przeszłości, to jest, dopoki nie poznamy jego kr-nik i najcenniejszych pisarzy. Kto bada naród jedynie tylko z jego objawów współczesnych, naraża się na błędne widzenie rzeczy, tak samo jak gdyby chciał sądzić człowieka, przeżywszy z nim ledwie kilka godzin.

Co więcej, aby zbadać naród, trzeba poznać do gruntu wszystkie warstwy składające społeczeństwo. Starałam się o to usilnie. W Szwajcaryi zamieszkiwałam w górach, chcąc poznać dokładnie wyobrażenie o życiu górali alpejskich. W Grecji przebiegałam konno, samotnie przez strzenie Peloponezu. We Włoszech utrzymywałam stosunki z ludźmi różnych wyznań i stanów; ilekroć zdarzała się sposobność, z równą ciekawością badałam kupa i uczonego, jak męża stanu i prostego rybaka.

Dora d'Istria napisała kilka dzieł słusznie cenionych, w których rozwijała głęboką erudycję, połączone z poglądem filozoficznym. Oto są główniejsze jęj prace: O narodowości hellenickiej, Życie zakonne w kościele wschodnim, Bohatyrowie Rumunii Rumunii i papizm (po włosku), Wycieczki do Rumelii i Morei, Kobiety wschodnie, Kobiety zachodnie, Kobiety przez kobiety. Dodajmy

do tego liczne studia drukowane w Revue de deux Mondes a pomiędzy niemi obraz o Bułgarii i Bułgarach, o Poezji ludowej Madziarów. Znany krytyk francuski Deschanel wyraził się na jednej konferencji, że każde z dzieł Dory d'Istria, byłoby dostatecznem do zapewnienia sławy pisarskiej, nietylko kobiecie, ale nawet mężczyźnie. Ona to swoim talentem, a do tego wytrwałą pracą naukową i literacką, otworzyła kobietom przystęp do Towarzystwa geograficznego paryskiego. Przed kilku już laty, pierwsza z nich, została mianowaną członkiem tego uczonego zgromadzenia.

Temi kilku słowami, których przytoczenie uważaliśmy za konieczne, wykazawszy czytelnikom naszym znaczenie i stanowisko w literaturze europejskiej tęt sławnej autorki, wracamy do głównego przedmiotu naszej pracy.

Dla czego niemiecki roferent w „Magazynie literatury zagranicznej“, i porównawszy w tytule swojego artykułu, ale w tytule tylko, naszą Duchnicką do Dory d'Istria, nie rozwinął jednak przekonań swoich krytycznych, w cęp mianowicie widzi on podobieństwo i jak dalece usprawiedliwić się ono daje, jakie z chodzi powinowactwo duchowe w tworach tych dwóch autorek? Może dla braku miejsca, może dla innych nieznanych nam powodów. Ale za to, co jest widocznem i co wyraźnie przebiega z pod jego pióra, to jać rodzaj niechęci osobistej i zarzutów, skierowanych nietylko do Duchnickiej, lecz nawet wszystkich jednego z nią pochodzenia pisarzy. Kiedy Hervet i Pollak Lipol, pisząc o naszej autorce, gorącym a życzliwym słowem kreślą jęj zasługi i radząby uczucie uwielbienia, jakim są dla niej przejęci, przeład w ogół czytającej publiczności, to pan M. St. stawia się zupełnie na przeciwnem stanowisku i radby współziomków swoich chłodną obojętnością, a nawet niechęcią względem niej usposobić.

Już to większość uczonych i przywódców politycznych niemieckich, gdy pisze albo mówi o nas, nieinaczęj także postępuje; w tym względzie jesteśmy już od dawnych czasów do tego przyzwyczajeni — i nie dziwimy się już temu wcale. Atoli nie idzie za tęp, abyśmy się nie poczuwali do obowiązku zaprotestowania przeciwko ich twierdzeniom, albo milczieli wtedy, gdy w obec naszych pisarzy dopuszczają się błędnego lub

napiętowanego niechęcią osobistą sądu.

Autor artykułu „Eine polnische Dora d'Istria“ powiada na wstępie: „iż dla ludów pozostających na niższym stopniu kultury, nie pozostał innego ratunku, niż tylko kochać tych, którzy od nich pod tym względem znacznie wyżęj stoją.“ Zdanie to wykręci podobno kiedys Goethe; autor pragnie, aby ono w życiu prywatnem Słowian znalazło obaz-rniejsze zastosowanie. „gdyż zaprzeczenie albo ignorowanie moralnego wpływu Niemców na ich umysłowe wykształcenie na nic się nie przyda; broń bowiem, jaką są ludy, słowiańskie przeciwko nim palącej, w niemieckiej kuzni jest ukuta. Kiedy więc duch germanizmu tak dalece ogarnął na wstrok całą atmosferę, czyliby nie lepiej było — pyta autor — zgodzić się na taki stan rzeczy, zamiast przeciwko niemu powstawać, a uznawszy moralną Niemców przewagę, pokochać ich i zaprzestać bezużytecznej opory? Miłość wszystkiego ożywia, nienawiść zaś mogać wprawdzie zaszkodzić niekiedy przeciwnikowi, z pewnością zaś odliwają jest nienawidzaczemu.“

Do takich to refleksji przyszedł p. M. St., odcytując niemiecką broszurę o pracach p. Duchnickiej. Co mogło do nich dać powód? prawdziwie pojąć nie możemy; jednego bowiem słowa przeciwko germanizmowi przy najlepszych nawet chęciach znaleźć w niej niepodobna. Domyślamy się tylko, iż one muszą być owocem przekonania jęgo a priori powziętych, a przy sposobności mówienia o zasługach literackich jednę z przedstawicielek polskiej literatury tak szumnim wypowiedzianych. Miłość! wielkie to słowo, ale ona nie przychodzi na zwolanie, potrzeba sobie na nią zasłużyć!

Dalej autor nie widzi wprawdzie w broszurze tęt jawnej nienawiści ku germańskiemu żywiołowi, lecz powiada: „że dla tych, co w niej czytać umięją, przebiega się ona pomiędzy wierszami.“ — Tu już za daleko się nieco posunął. Pismo mające na celu wykazanie zasług literackich Duchnickiej chybiłoby swojego zadania, gdyby się posługiwało podobnemi środkami. Ale pan M. St. nieuciekając się nawet pomiędzy wiersze otwarcie objawia już niechęć swoją względem naszej znakomitej autorki. — Z tego wniosek nam wypada, iż nie wie o tęp, że ona przejęta uwielbieniem i miłością dla poetycznych natchnień Weilena, Grillparzera, Kinkla, Gruna i t. p., przełożyła je w znacznej części na język polski, pragnąc wzbogacić niemi literaturę ojczystą, pra-

nieżnie z przeciwnikami ugody, a Bóg niech wam udzieli
głosławieństwa swego.

WŁOCHY.

* Na radzie ministerialnej w tych dniach odbył się być naznaczony dzień otwarcia parlamentu, nie zdono się na jednaki, ponieważ lokal na Monte Citorio, dawniejsza Curia Innocenziana, jeszcze nie jest zakończoną na przyjęcie deputowanych, nie ma nawet ław, żeby to przed miesiącem listopadem nastąpiło. Przyczyna powołania prezesa ministerstwa Lanzy króla mniej były niepokojące zajścia w Rzymie, jak okoliczność, że król dowiedział się od księcia Humberta z Madrytu o tajnych kłótniach stowarzyszenia międzynarodowego. Można zatem oczekiwać wkrótce energicznego działania rządu przeciwko agitacyom tegoż stowarzyszenia w Rzymie.

Italię donosi w pierwszym swym w Rzymie wy-
m numerze, że podług wiarogodnych wiadomości
sunki pomiędzy Włochami a Francją są całkiem za-
walniającymi. Przeciwnie pogłoski w dziennikach nie
są najmniejszej podstawy. Całkiem fałszywą była
wiadomość o edyktach kawaleria Nigra do Turynu. Re-
zydent Włoch pomimo swego dawniejszego poufnego
stosunku do rodziny napoleońskiej pozostanie jeszcze
czasowo na swym posadzie. Na dyplomatycznej prze-
stąpiłości nie zbywa temu panu. Dowód na to podaje
antyczna gazeta ludowa, która opowiada, że rząd
włoski w kłopotach, jak sobie ma postąpić z rządem
pruskim pod względem międzynarodowej uroczysto-
ści otwarcia kolei żelaznej przez Mont-Cenis, kazał list
rekruty górnolaskich kolei żelaznych wręczyć panu
Morsowi, zapraszając oba kraje do współudziału w
uroczystości. Nigra odowiedział następnie pana Thiersa
tenże zapytał go w dobronadnym tonie: „Cóż chce-
cie we Włoszech w tym przypadku zrobić?” „Nasz
od”, odpowiedział Nigra, „jest zdania, że ministrom
i publicznym i wojny wypada być obecnymi na tej
uroczystości.” „To i my tak zrobić możemy”, odpo-
wiedział Thiers. Nigra zastanowił się następnie chwilę
zapytał: „Czyby nie wypadało także, iżby i minister
praw zagranicznych wziął w uroczystości udział? Gdyby
francuski rząd był tego zdania, to sądzę, żeby i nasz
to przystał.” W ten sposób był Nigra w stanie do-
nieść do Rzymu, że obecność pana Rémusat jest zape-
wioną. Zresztą zbywa jeszcze zawsze na autentycznej
wiadomości o urzędowych osobistościach, przez które
francuska na owę uroczystości reprezentowaną będzie a
Nigra mógł łatwo pod tym względem wyrazić za-
słabo sangwinistyczne nadzieje.

Spór wynikły w Rzymie pod względem mieszania
francuskiego poselstwa w sprawy municypalne zo-
stał tymczasowo podług Perseveranza w zgodny spo-
sób zatwierdzonej i deputacya rady miejskiej oznajmiła
złożonej klasztoru Trinita dei Monti. że po upływie
tych dni przystąpi do rozmiaru ogrodu klasztorowego,
który prawdopodobnie wciągnięty zostanie do planu
nowo wybudować się mającej dzielnicy. Natomiast do-
dujemy się z Journal de Rome, że rząd angielski
wydał dosyć energiczną notę do rządu włoskiego
względem kolegium irlandzkiego położonego pod
Santa Maria Maggiore.

Wielu obywateli Palermu wysłało adres do pre-
zesa ministerstwa z prośbą, ażeby generała Medici po-
stawiono na jego posadzie. Mówią też, że rząd nie
zamierza rugować zasłużonego generała z tak tru-
dnych urzędów.

W tych dniach krążyła na giełdzie paryskiej po-
ska, że rząd włoski zamierza zaciągnąć nową pożycz-
kę. Z Florencji donoszą, iż wiadomość ta jest nie-
słuszną.

Opinię zastanawia się nad oświadczeniem fran-
cuskiego ministra spraw zagranicznych tej treści, że
francuski przyjmując dokonane czynny we Włoszech.
zan ministerialny dodaje do tego: „Ponieważ takim
program francuskiego rządu w kwestyi rzym-
skiej, przebieg stosunków państw mogą być przy-
jęte na stałych podstawach serdecznego porozu-
mienia.”

Giuseppe Mazzini wystosował pismo do stowarzy-
szenia genueńskich robotników, w którym wypowiada,
stan zdrowia nie dozwala mu brać udziału w publi-
cznych zgromadzeniach, i że wtedy dopiero życie swe
święci, „skoro powołany zostanie do spraw, z których
pośrednio wielka akcja wynikłaby mogła, któraby
rozwiązana była do rozwiązania problemu przyszłych
Włoch.”

Telegramy.

Florenca, 17 września. Według dziennika Eco-
nomaista zaprosiło ministerstwo spraw zagranicznych
państwa, które w roku 1868 były reprezentowane na
międzynarodowej konferencji telegraficznej w Wiedniu,
udziału w konferencji telegraficznej, która się od-
będzie w Rzymie dnia 1 grudnia rb.

Monachium, 18 września. Książę Bismarck przybył
wczoraj nocy i stanął w hotelu pruskiego posel-
stwa. Dzisiaj wieczorem uda się w dalszą podróż do
Włoch.

Wiedeń, 18 września. Jak donoszą dzisiejsze dzien-
niki, przyszło na konferencyi, jaka tutaj odbyli
słowie wierno-konstytucyjny, a na której reprezenta-
cja była większa część krajów koronnych, do porozu-
mienia pod względem planu wspólnego działania;
chwyla jednakże postanowiono na teraz jeszcze zachować
w tajemnicy.

Wiedeń, 18 września. Posłem austriackim w Pe-
sburgu zamianowanym został w miejsce hr. Chotek
włochyński poseł w Hadze, baron Langenau.

Paryż, 18 września. Pojawiające się znów pogło-
słki o bliskich zmianach w ministerstwie uważa Agence
Revas za całkiem bezpodstawne; podobnie zaprze-
dza najzupełniej wiadomości, jakoby p. Thiers miał
zjechać niebawem z księciem Górczakowem. — We-
g telegramów odebranych dzisiaj rano z Lyonu i St.
enne panuje tamże najzupełniejsza spokojność; tak-
tych miastach jak w ogóle departamentach Rhône
i Loire, nie napotyka rozbrojenie gwardyi narodowej
żadne trudności. W St. Etienne wydano dotąd wia-
domość 3000 karabinów.

Haga, 18 września. Dzisiaj zagajone zostały stany
gieralne. Mowa od tronu podnosi, że stosunki do mo-
narchii zagranicznych są wyborne; dalej uważa reorga-
nizacya armii za konieczną i zapowiada przedłożenie
projektu dotyczącego reform w systemie podatkowym.

Monachium, 18 września. Nadeszła tu wiadomość,
pohomocnicy niemieckie oświadczyli się przeciw zmia-
n w projekcie do układu alacko-lotyńskiego sprawy
francuskiej przyjęto na wczorajszym posiedzeniu fran-
cuskiego zgromadzenia narodowego, tak, że wątpliwym
czy układ przyjdzie do skutku.

Monachium, 18 września. Król nadał królowej bel-
gijskiej i księżnej następczyni tronu państwa niemie-
ckiego order zasługi za rok 1870 i 1871 na wielkiej
wstędze. Poseł bawarski baron Porgler von Perglas,
wręczył księżnej następczyni tronu insygnia powyższego
orderu na osobnym posłuchaniu w Poczdamie.

Gumbin, 18 września. Od 5 po południu panuje
tu zawaia śnieżna zupełnie jak wśród zimy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 18 września. Sejm morawski po-
stanowił przejść do porządku dziennego nad
oświadczeniem posłów wiernokonstytucyjnych. Sejm
krański przyjął projekt do prawa, według któ-
rego posłowie, którzy się wzbraniają zasięgać
w sejmie, tracą mandat. Sejm galicyjski przyjął
wniosek o wystosowanie adresu do cesarza i do-
konał wyboru wydziału, który adres rzeczony
ułoży.

Soloturn, 18 września. Na dzisiejszym
zebraniu starokatolików znajdowało się 400 dele-
gowanych ze wszystkich części Szwajcaryi. Lan-
dammann Keller z Aarau referował o rozdzielaniu
kościół od państwa jako niemożliwe w duchu
absolutnym.

Państwo zachować powinno jedynie prawa
zwierzchnicze. Radca zgromadzenia narodowego
Kaiser ztąd wnosi o przyjęcie rewizyi programu
związkowego komisji rady narodowej w interesie
wolności wiary. Wniosek ten przyjęto jedno-
głośnie.

London, 19 września. Depesza Timesa
z Paryża z dnia wczorajszego donosi: Thiers
przepędził z ministrem wojny, ministrem spraw za-
granicznych i ministrem skarbu większą część fe-
ryi w Fontainebleau. Reszta ministrów pozostanie
w Paryżu. Minister wojny złoży prawdopodobnie
swoją urzęd przed zebraniem się na nowo zgroma-
dzenia narodowego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 19 września. W dniu wczorajszym odbył
się wale zebranie Towarzystwa Przemysłowego, na którym po
zaproszeniu na przysiężnego pana Bogdanowskiego i odczy-
taniu protokołu z poprzedniego wale zebrania przystąpiono
do rozpraw nad założeniem w mieście tutejszym szkoły
rzemieślniczej wieczornej. Sprawa ta już niejednokrotnie poruszana
była tak na posiedzeniach w Towarzystwie Przemysłowym, z któ-
rych w właściwym czasie w piśmie naszym zadalaliśmy sprawoz-
dania jak i w łamach pisma naszego, dla tego też i rozpraw
wczorajszych, powtarzających mniej więcej to samo, co już kil-
kakrotnie w ścisłym kole Towarzystwa wypowiedzianem było,
przypadać nie będziemy, przywieźmy jedynie rezolucyę, jakiej
w tym względzie na wniosek prezesa Towarzystwa Przemysłowe-
go p. A. Krzyżanowskiego uchwalono zostały, a mianowicie:
wale zebranie Towarzystwa Przemysłowego, uznając konieczną
potrzebę szkoły rzemieślniczej, zatwierdziło komisję speęną na
do sprawy tej przebieg kilku jeszcze miesiącami obroną z ośmiu
członków składającą się i tęże powierzyło zbieranie funduszy
tak od członków Towarzystwa, jak i od wszystkich innych, chę-
tnych do ofiar dla tejże szkoły przyjąć chcieli, nastę-
pnie wygotowanie planu i całej organizacji tejże szkoły i przedsta-
wienie następnie tego wszystkiego walnemu zebraniu Towarzystwa
Przemysłowego. Zaraz na walnym zebraniu znaczna część
obecnych członków przystąpiła do zapisów na szkołę wieczorną.

Następnie w sprawie uposażenia biblioteki Towarzy-
stwa Przemysłowego, dodano do pomocy obecnemu bibliotekar-
zowi p. Barcz, pp. Bronikowskiego i Dandelskiego, którzy
razem stanowią komisję biblioteczną, mając się zająć skatalogo-
waniem, uporządkowaniem biblioteki i wydawaniem książek do
czytania pomiędzy członków Towarzystwa. Wniosek o wyzna-
czenie pensyi dla bibliotekarza, z powodu braku funduszy, od-
dalono.

Dalej z kolei porządku dziennego przyszła pod obrady
sprawa odczytów w Towarzystwie Przemysłowym podczas zimy.
W sprawie tej wale zebranie uznając całą doniosłość i pożytek
rzeczonych odczytów zorganizowanie ich powierzyło dyrekcji,
wkládając na tę obowiązek, aby w imieniu Towarzystwa Prze-
mysłowego uprosiła inteligencya tutejszą do podjęcia na siebie
rzeczonych odczytów. Następnie na wniosek prezesa dyrekcji
p. A. Krzyżanowskiego wale zebranie uchwalilo, aby od
wszystkich przybywających na odczyty pobierana była opłata
w ilości jednego srebrnego grosza na rzecz szkoły rzemieślniczej
wieczornej w Poznaniu.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego na-
stąpiły wnioski członków. Z tych przedewszystkiem p. Śmie-
szek żądał, aby wszystkie towary, jakie istnieją już lub
przyszłości powstają, stały pod powagą Towarzystwa Prze-
mysłowego, a więc kasy pożyczkowej, Towarzystwa pogrzebowe itd.

Nad wnioskami tymi, po objaśnieniu sekretarza dyrekcji p. dr.
Zebinskiego, przeszło wale zebranie do porządku dziennego.
Wniosek p. Zawickiego domagający się zmiany § 27
ustaw Towarzystwa Przemysłowego, po objaśnieniu pp. Krzy-
żanowskiego i dra Zebinskiego znaczną większością głosów
oddalono.

Na interpelacya p. Żurowskiego, co do ogrodu Filip-
wicza na letnie zabawy dla członków Towarzystwa Prze-
mysłowego wysłanego, a w którym obecnie zbierają się osoby wcale
do Towarzystwa nie należące i swem zachowaniem tylko w opi-
nii publicznej Towarzystwu szkodziące, p. Adamski objaśnił, iż
w rzeczonym ogrodzie od dwóch miesięcy członkowie Towarzy-
stwa Przemysłowego już wcale się nie zbierają, że ogród ten nie
należy do Towarzystwa Przemysłowego, wszystkie więc wybrki,
jakie tam zachodzą, nie mogą być liczone na karb członków To-
warzystwa Przemysłowego i w opinii tej Towarzystwo Prze-
mysłowe, jako nie mającemu żadnej styczności z rzeczonym ogro-
dem, szkodzić nie może. — Na tem wale zebranie ukończonem
zostało.

* Sady przysięgłych. Pod rozpamiętanie przyjął
tym razem w ogóle 10 następujących spraw:
1) przeciwko wyrobnikowi Franciszkowi Chmielewskiemu
o ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko wyrobnikowi
Maksymilianowi Piwnickiemu o ciężką kradzież w ponownym ra-
zie. 2) przeciwko wyrobnikowi Antoniemu Machowskiemu o cięż-
ką i prostą kradzież w ponownym razie. 3) przeciwko gospodar-
zowi Mateuszowi Olejniczakowi o rożnyświe podpalenie. 4) przeciwko
wyrobnikowi Józefowi Łazickiemu o ciężką kradzież
w ponownym razie. 5) przeciwko komornikowi Wojciechowi Ka-
lowskemu o rożnyświe pokaleczenie, w skutek którego śmierć
nastąpiła. 6) przeciwko majstrowi szewskiemu Fryderykowi Pen-
singerowi o ponowne sfalszowanie dokumentów i przekroczenie
w urzędzie. 7) przeciwko wyrobnikowi Aleksandrowi Hąsle-
rowi o ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko przekup-
cy Katarzynie Mościńskiej o udział w ciężkiej kradzieży i przeko-
nywanie skradzionych rzeczy w ponownym razie; przeciwko nie-
zależnej Annie Ochowskiej o przechowywanie skradzionych re-
czy. 8) przeciwko wyrobnikowi Andrzejowi Kurowskiemu o za-
mierzoną ciężką kradzież w ponownym razie; przeciwko wyro-
bnikowi Stanisławowi Grysko o zamierzoną ciężką kradzież w po-
nowym razie. 9) przeciwko uczniowi ogrodnicemu Andrzejowi
Owczarskiemu o ciężką kradzież w ponownym razie. 10) przeciw-
ko szewcowi Karolowi Vogt o powtórne z rożnym wypełnie-
nionem krzywoprzysięstwem; przeciwko piekarszowi Jakóbowi Les-
nerowi o udział w rożnymświe krzywoprzysięstwie.

Wczoraj sądowno:
1. Robotników Franciszka Chmielewskiego i Maksymiliana
Piwnickiego z Rogoźna, oskarżonych o kradzież.
Oskarżeni udali się na ran d. 26 m. a. r. b. na po-
dórze kupca Hillel w Rogoźnie, umówiwszy się dnia poprzed-
niego o sposób w jaki kradzież wykonać zamierzali. Gdy przy-
byli na umówione miejsce, udali się Piwnicki z dwoma próżnymi
miechami po drabinie do mieszkanka kupca Hillela i napelnili
je jęczmieniem, rzucił je na dół czekającemu na niego Chmielew-

skiemu. Skradzione zboże zanieśli oskarżeni napróżd do sieni
domu kupca Stribera w tym zamiarze, ażeby tam tymczasowo
schować a później na targu sprzedać. Spozatrę ich jednakże
żandar Michałek, a oskarżeni przeważali się wkrótce do popo-
nionej zbrodni. Skazano Chmielewskiego na 8 miesięcy
więzienia i rok utraty praw obywatelskich, Piwnickiego zaś na
dwa lata więzienia karnego, na dwa lata utraty praw obywatel-
skich i dwa lata dozoru policyjnego.

2. Robotnika Antoniego Machowskiego z Jaraczewa, oska-
żonego także o kradzież a karnego już 9 razy o to samo prze-
stępstwo. Dnia 26 czerwca r. b. ukradł oskarżony kupcowi Si-
monowi Cohn z Jaraczewa miech i poduszkę z zamkniętego na
klucz poddasza za pomocą włamania się. Machowski przyznał
się do winy, której, jak powiada, tylko z biedy się dopuścił,
miał bowiem rękę tak mocno okaleczoną, że nie mógł pracować.
Sędziowie widząc w tem okoliczności łagodzące, skazali go na
półtora roku więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich.

* Zeszłej niedzieli przyszło do bójki pomiędzy woźnicą
dorózkarskim a trzema chłopskimi ślosarskimi, którzy weszli
do dorózki, dwie szuby stukli i nie chcieli szrody wynagrodzić.
Jeden nawet z nich uderzył dorózkarką nożem i zranil go. Wyto-
czono śledztwo.

* W stowarzyszeniu nauczycieli poznańskich miał
dnia 15 b. m. pan Modrzyński wykład o Harichu i Diester-
wegu, w którym dał pogląd na zasady wybowania obudłych
tych pedagogów. Następnie odczytano różne komunikacye na-
uczycieli obchodzące. — Dnia 16 zebrali się stowarzyszenie o go-
dzinie 12 w południe w miejskiej szkole średniej, gdzie nauczyciel
pan Franke odbył lekcyę z metryki, na którą jako tema
wybrał o przyswajaniu trójkątów.

* W niedzielę w lesku za wsią Górczynem odbył się
zabawa wieczorna Towarzystwa rolniczego malych posiadłości
w tejże wsi. Oprócz miejscowych przybyło na powyższą zabawkę
i kilkanaście osób z miasta, i całe popołudnie ochoczo się ba-
wiono.

* W Tenecznym umarł dnia 11 b. m. Jan Lenkie-
wicz, kapitan gwardyi wojsk polskich przed r. 1831, a do
wódcą 16 pułku liniowego w r. 1831, kawaler krzyża legii ho-
norowej i znaku nieskazitelnej służby za lat XX, żył lat 86.
(Dzien. Polski)

* W Warszawie umarł d. 13 b. m. Franciszek Kuszel,
lektor języka angielskiego w szkole głównej a potem w uniwer-
sytacie warszawskim. Był to profesor ceniony i używał powo-
żonego szacunku. W papierach po nim zostawiał na się znaj-
dować gramatyka języka angielskiego dla Polaków, a podobno
i słownik.

* Na budowę teatru polskiego w Poznaniu złożono
na ręce delegata p. Teodora Żychlińskiego: Edward hr. Fredro
20 złr., za łaskawym pośrednictwem posia dr. Żybkiewicza, po-
słowie pp. Jan hr. Szepietki 100 złr. (1 akcyja), Mikołaj Wo-
łowski 100 złr. (1 akcyja), Krzysztof Bogdanowicz 100 złr. (1 ak-
cyja), Franciszek Torosiewicz 100 złr. (1 akcyja), Emil Torosiewicz
100 złr. (1 akcyja), Erazm Wołowski 100 złr. (1 akcyja), Eustachy
Rylski 10 złr., Horodyski 25 złr., Apol. Jaworski 15 złr., Piotr
Gross 20 złr., Henryk Janko 10 złr., Wesolowski 10 złr., Antoni
hr. Golewowski 20 złr., Dzwonkowski 10 złr., Weissmann 10 złr.,
Szczepański 10 złr., Podhoroski 10 złr., Piotrowski 5 złr., Henryk
baron Konopka 10 złr., Garbaczewski 5 złr., Kamiński 10 złr.,
Michał Popiel 5 złr., Dunajewski 5 złr., rektor Józef Kremer 5
złr., Jan hr. Tarnowski z Chorzewu 10 złr., Julian Kirchmeyer
10 złr., Euzebiusz Czerkaski 5 złr., Agapowicz 10 złr., Szuski
6 złr., za łaskawym pośrednictwem p. Stefana hr. Zamyskiego:
pan Zygmunt Dembowski z Rokietnicy 100 złr. (1 akcyja). Ogół-
nem wpłynęło zatem dotąd 9350 złr. 81 ct., 1000 fr. 13 tal. i 2
dukaty w złocie.

* Jeszcze się zdarzają wypadki espy w naszym mie-
ście. W zeszłym tygodniu zachorował nań 4 osoby; z za-
przeszłego tygodnia pozostało niewyleczonych 16 osób, tak że o-
gólna liczba dotkniętych tą epidemią wynosiła 20 osób. Z tych
7 wyzdrowiało 2 umarli. Pozostało zatem w kuracyi jeszcze
11 osób. Pomiedzy zał. g. wojskową nie wydarzył się w zeszłym
tygodniu żaden wypadek espy.

* Służąca w pewnej familii pozostała w zeszłym tygo-
dni sama z pięcioletnim dzieckiem w domu o wjeściu państwa.
Dziecko napałało, a dziecko prawdopodobnie wyrzuciło na pię-
tę lampę napełnioną petroleum, gdyż kiedy się służąca przebudziła,
stała cała w płomieniach. Odniesiona do lazaretu, umarła tam
w skutek znacznego poparzenia się. Posener Ztg opowiada
wypadek ten nieszczyśliwy w ten sposób, że dziewczynka ta, wsta-
jąc do dziecka w łóżko się znajdującego, które zakwiliło, sama
ścigała się wzywać przez niezwagę lampę ze stołu i oblała się
petroleum, który jej suknie kapali.

* Kalend. r. Jutro, w środę dnia 20 września, Eu-
stachiusza męczennika; w kalendarzu słownikówk Mysi-
sława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 42, zachód o go-
dzinie 6 minut 4.

Długość dnia 12 godzin 37 minut.
Dnia 20 września 1266 śmierć Prandoty Białoczerwskiego,
biskupa krakowskiego. — 1492 koronacja Jana Olbrachta. —
1549 hołd książąt pomorskich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Przeglądka ekonomistyczna wyszła z druku Nr. 33 i zawiera:
z druku Nr. 33 i zawiera: Akademickie handlowe. — Przeglądka
lasów. — Statystyka kolei żelaznych w Austrii. — Kolej oceanu
spokojnego. — Zwiłkarka wiązka snopy. — Rozmaito wiadomo-
ści. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabela
kursowa.

* Ziemianina wyszła z druku Nr. 33 i zawiera:
Listy gospodarskie. V. Dr. Juliusa Au. — Nowe postępowanie
w gorze. — O uszlachetnieniu ziarna do siewu. — Jak ozna-
czyć dobroć dojki? — Opłata dla od okowity, według nowej
miary. — Korespondencye rolnicze: Z Kościńskiego. — Ze
Śląska. — Wiadomości handlowe. — Przegląd czasopism rolni-
czych. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* Włoszianina, pisma dla ludu, wyszła z druku
Nr. 18 i zawiera: Potrzeba pracy, oszczędności i nauki. — Opo-
wiedanie pana nauczyciela Waręta. (Ciąg dalszy). — Chcesz
mieć szczęście? — Wieczorne pogadanki w Leśnicówce. (Ciąg
dalszy). — Jakich ludzi najwięcej na świecie? — Gospodarstwo,
przemysł i handel. — Co słychać w świecie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* W szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod
Poznańem jest następujący rozkład ank wykładanych w pół-
roczu zimowym 1871/72:

	tygodniowo dla ucznów	godzin	półroczna
Dr. Au: Wstęp do nauki gospodarstwa	1	I.	
wiejskiego	1	I.	
Ogólna nauka rolnicza	5	I, II.	
Nauka gospodarstwa społecznego	2	I, II.	
Nauka urządzania gospodarstw	2	II, III.	
Statystyka	1	I, II, III.	
Repetitorium z ogólnej nauki zarządu	1	II, III.	
gospodarskiego	1	I, II.	
J. Dęby: Chemia nieorganiczna	3	I, II.	
Chemia analityczna i ćwiczenia w labo- ratorjum	4	III.	
S. Kudelka: Chemia rolnicza (chemia gleby, roślin i nawozów)	3	III.	
Anatomia, morfologia i fizjologia roślin	3	I, II.	
Repetitorium z chemii organicznej	1	III.	
Repetitorium z mineralogii i geologii	1	II, III.	
A. Śniegocki: Rachunkowość gospodarska	2	I, II.	
Nauka chowu bydła rogatego	2	III.	
O żywieniu inwentarza	1	III.	
Obrachunki gospodarckie	1	III.	
Repetitorium z ogólnej nauki chowu in- wentarza	1	II, III.	
Repetitorium ze szczególniej nauki i pro- dukcyi ziemiopłodów	1	II, III.	
J. Stanowski: Anatomia i fizjologia zwie- rząt domowych	2	I, II.	
O chorobach zwierząt domowych	2	III.	
Zoologia systematyczna i rolnicza	2	III.	
Repetitorium z higieny i dietyki zwierząt domowych	1	III.	
N. Urbanowski: Fizyka	2	I, II.	
Mechanika i nauka o narzędziach i machi- nach rol.	2	III.	
Repetitorium z nauki nawodniania i osu- szania	1	II, III.	
Repetitorium z nauki młynarstwa i niwelacyi	1	II, III.	
Wykłady rozpoczyna się dnia 9 października rb.			
Demonstracye w gospodarstwie żabikowskim, wycieczki do wzorowych gospodarstw i zakładów technicznych, ćwiczenia			

praktyczne i repetytorya odbywają się wedle naderającej si-
spodobności i okazującej się potrzeby.

Oprócz nauk powyżej wymienionych, wykłada się pry-
watnie: matematyka, języki, historia, prawo rolne itd.

Czytelnia zakładu, rozpostrzona w przeszło 30 czasopi-
smach rolniczych, bankowych, politycznych i literickich, otwarta co-
dzienne od godziny 8 rano do godziny 10 wieczorem.

Książki z biblioteki wydają się co środę, i sobotę od go-
dziny 2—3 po południu. R. gumini biblioteki i czytelnia umiesci-
się na czarnej tablicy i w sali na czytni przeznaczonęj.

Posiedzenia Towarzystwa Literacko-Rolniczego odbywają
się co sobotę wieczorem.

Wykaz prac wykonywanych na folwarku mieści się co-
dzienne na czarnej tablicy.

Kasa zakładu otwarta co dzień od godziny 10—12 przed
południem.

Stacya doświadczenia zakładu kontroluje handel miazami,
nasionami, paszą i machinami rolniczymi, wykonują wszelkie
an lizy za opłatą osobnym cennikiem oznaczoną, tudzież zajmują
się badaniami przyrodniczymi.

Biuletyn objaśnienia o urządzeniu zakładu zaczepn-
można z broszury, pod tytułem: „Wiadomości o Szkole Rolniczej
imienia Haliny w Żabikowie. Ogłosił dyrektor tejże dr. Julius
Au. Poznań 1870.” która jest do nabycia we wszystkich księ-
garniach.

* Młaka. Berlin, 18 września. Młaka pszena na pr
100 kilo netto, nr. 0 10¹/₂—10 tal. nr. 0 1 1¹/₂—1 tal. rżana
nr. 0 7¹/₂—1 tal. nr. 0 1 1¹/₂—1 tal.

Poznań, 19 września. Młaka pszena nr. 0 i 1 1¹/₂—
1 tal., młaka rżana nr. 0 i 1 3¹/₂—4 tal. plac. za ont. bez
akcyz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 września.
BAZAR. Benislowski z Litwy, Polkowski z Król. Polskiego,
Tolkacz z bratem z Podola, kanonik Polkowski z Król. Pol-
skiego, hr. Biński z żoną z Glesna, Radziwońscy z Ga-
licyi.
O

